Nr. 36.

PIĄTEK.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 12 Złp. Na pocztach Złr. 3 xr 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 15 GRUDNIA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

KRAKÓW dnia 14 Grudnia.

Przy jakimkolwiek rozwoju swobód konstytucyjnych, przedmiot wychowania publicznego, należy nie ledwo do najpierwszéj i najważniejszéj kategoryi. Rzecz pewna, jeżeli konstytucya nam zagwarantowaną zostanie, musimy zaraz zacząć przysposabiać naród do odpowiedniego wymaganiom jéj wykształcenia. Nim jednakże coś zasadniczego w téj mierze uchwaloném i przedsięwziętém zostanie; nie odrzeczy będzie rzucić kilka pomysłów wstępnych w téj kwestyi.

Wszelkie państwo obowiązane jest dawać narodowi wychowanie, czyli zaszczepiać pojęcia obowiązku, kształcić sąd zdrowy i dobre obyczaje.

Święte prawdy religii chrześciańskiéj, zasady filozofii praktycznéj, należą do właściwego wychowania.

Wziąwszy prawdy proste i dotykalne za podstawę, jak wszystkie prawdy ewanielii, nie jest tak trudno skréślić plan wychowania obywatelskiego; przy szczeréj zaś usilności łatwo go wykonać.

Powszechnie zwykliśmy brać *wychowanie* a *naukę* za jedno; chociaż te dwa przedmioty zupełnie się różnią: z téj mięszaniny nic nie mogło dobrego wyniknąć. Rodzice starym zwyczajem mówią: trzeba dać dzieciom naszym wychowanie; i stosując się do téj myśli, jaki taki ciągnie się z ostatniego, ażeby potomstwo swoje kazał wyuczyć łaciny, greczyzny, francuszczyzny, muzyki, filozofii i przeróżnych innych wysokich nauk.

Wszakże, zdaniem naszém, można posiadać nie tylko te nauki, ale i inne jeszcze wyszukańsze, a mimo tego nie mieć *wychowania.*

Czyż to nie zdarza się nam widzieć erudytów z zupełnie zaniedbaném wychowaniem, a tém samém nie mogących takowego innym udzielić? Tacy nauczyciele uczą, ale nie wychowują.

Pod pewnym względem czynność ich bywa szkodliwą.

Rzecz bardzo widoczna i dotykalna że zawód czysto umniczy i naukowy, wymagając znamienitszego talentu i usposobień przyrodzonych, nie może być udziałem jak tylko niewielkiéj liczby głów lepiéj uorganizowanych.

Co do większéj zaś massy narodu, zależy nam daleko więcéj na dobrém wychowaniu onéj, niż na przypuszczeniu jéj do nauk, które bez podstawy bez pewnego sternika, wydają ludzi z niezmiernemi uroszczeniami, i zarozumieniem; ludzi, których najlepszy rząd zaspokoić nie zdoła, którzy najwyżéj stawią swe prawa, a najniżéj obowiązki. Widzimy to na Francyi: stan wiejski mimo tak długich swobód, wyrzuca tam wciąż ze swego łona mnóstwo indywiduów które zaczerpnąwszy z lekka nauk klassycznych, dobijają się albo karyery w urzędach, i publicystyce, albo też mnożą liczbę adwokatów bez spraw, lekarzy bez chorych — a tym czasem nic z nich nie wraca do wsi rodzinnéj, do zatrudnień rolniczych; to tłumaczy dla czego massa ludu zupełnie jest na tym stopniu wychowania i oświaty, jak była jeszcze za czasów monarchii absolutnéj.

U nas, gdzie wszystko jest jeszcze do zrobienia, byleśmy korzystali z żywych i dobrych przykładów, na pierwszym względzie mieć powinniśmy wychowanie ludu. Nauka czytania i pisania, rachunku, cokolwiek historyi i jeografii, oto nie ledwo cały zasób jakiego nasz wieśniak najbardziéj rozwinięty potrzebować może; głównie tu jednakże chodzi o wychowanie młodego plemienia w surowych prawidłach moralności, o zaszczepienie mu zasad religii i bojaźni bożéj; a to zadanie, tylko gorliwe, bogobojne i światłe duchowieństwo rozwiązać jest w stanie.

Wiemy, że wielu wieśniaków i u nas czytać i pisać umie; a czyż to im dało dobre wychowanie? czy są to ludzie mający podstawę religijną lub moralną? Nie wiem; ale to pewna, że lud który mógł uwierzyć że człowiek jaki, choćby sam cesarz, był mocen zawiesić dziesięcioro przykazań boskich — lud taki gorzéj stoi w oświacie i wychowaniu, niż dziki człowiek rządzący się objawieniem które przyjął z rąk natury.

Kto się nad tém zastanowił — a nie zadrżał, ten jeszcze nie musiał zmierzyć okiem ogromu téj przepaści.

GŁOS TOMMASEA O PIUSIE IX.

Pomiędzy tylu manifestacyami opinii europejskiéj potępiającemi Rzymian za ich postępowanie względem Papieża, nie możemy pominąć protestacyi jednego z najważniejszych i najznakomitszych mężów Italii, Pana Tommaseo, byłego współrządzcy Wenecyi z Maninem, a dziś posła od tejże rzeczypospolitéj do rządu francuzkiego. Pismo jego tém większe ma znaczenie, że p. Tommaseo jest demokratą i republikaninem; on był zawsze najśmielszym obrońcą wolności włoskich, i wtedy nawet miał odwagę o nie się upominać, kiedy meternichowskie turmy tłumiły na zawsze głos śmiało podniesiony. Dodać winniśmy, że p. Tommaseo jest Słowianinem z rodu, Dalmatą, napisał nawet piękne poema w języku illyryjskim, pod tytułem *Iskry.* którego część przełożył w Paryżu na język polski półkownik Ferdynand Chotomski. Oto ważniejsze ustępy z jego protestacyi:

«Pius IX jest w ucieczce. Bał-li się on o swe życie? nie; prawdziwa odwaga pochodzi z serca; i ten który się nie bał przesądów swych przyjaciół, ani groźb tych co się mienią protektorami kościoła, nie uląkł się wrzasków niewdzięczników. Spokojność ze stałością, oto co tego męża uczyniło symbolem. Oddalił się on od swego ludu, aby mu zostawić możność spróbowania sił swoich, aby mu oszczędzić wstydu z nowych niewdzięczności, jego bojaźń nie jest bojaźnią, jest to raczéj ojcowska litość. Gdy go Włochom nie stanie, wtedy poczują czém on był.

«Od lat dwudziestu pięciu usiłowali oni dojść do wolności przez spiski, powstania i rewolucye, i potrafili osiągnąć tylko więzienia, wygnania lub ratować się ucieczką, częstokroć mało cenieni od przyjaciół, uciskani od nieprzyjaciół. On przyszedł i jednym słowem zmienił postać rzeczy. Głosem prawie błagalnym rzekł: Niech będą Włochy i — Włochy stanęły; jedność polityczna, nie mogąca nigdy powstać nienawiścią, znalazła się w miłości.»

«Lecz pewne liberały, deklamatory z professyi, nie mogły wyzuć się ze swéj skóry, trzymali się oni pedantyzmu nienawiści, pospolitości pogańskich tradycyi i retoryki starych swych bluźnierstw; obnosiciele postępu, wyparli się postępu de facto. Myli się kto uważa ruch rzymski za ruch szczerze demokratyczny: podług wszystkiego, dotąd jest to tylko gibelizm i to najlichszy. Mógłbym się nad tém rozszerzyć, ale przedmiot za nadto jest bolesny. Przytém są przyzwoitości moralne, które powinny górować nad wszelkim względem politycznym. Forma rządu jest niczém, jeżeli duch ją ożywiający, jest zupełnie przeciwny temu co ona zdaje się wyrażać, jéj kłam jest tém niebezpieczniejszy.

«Jabym niechciał demokracyi, dążącéj do panowania za pomocą niewdzięczności, grubiaństwa i obojętnéj na morderstwo; demokracyi, mającéj tylko odwagę naprzeciw słabym. Nawet po wypędzeniu Radeckiego, po ułatwieniu się z królem neapolitańskim i księciem Mo-

Jedno tylko duchowieństwo — powtarzam — silną wiarą, całą potęgą nauki chrystusowéj zdolne jest tę przepaść zapełnić; tém więcej, że na niém cięży cała odpowiedzialność. Rząd tutaj o tyle tylko winien, o ile chwycił się zbrodniczego środka; ale dość że był ten środek możebny, że istniał; że go tak dobrze rząd, jak kto inny mógł podjąć.

Równie, jak ludu nie mamy dobrze wychowanego, tak też nam zbywa na ludziach uzdatnionych w umiejętnościach ścisłych. Szkoły austryackie, najniegodziwiéj uorganizowane, z piekielném wyrachowaniem, aby nawałem martwéj nauki przeciążyć pamięć, a przez to sparaliżować zdolności umysłowe i talenta, szkoły te, których młodzież nie miała odwagi kończyć, wydawały zwykle samych jurystów, lub beamterów; — a pytam, w czém indywidua tego rodzaju przyłożyć się mogą do rozkrzewienia przemysłu, rękodzieł, handlu, i urządzeń ekonomicznych w naszym kraju? Dla tego obywatele nasi, a niemniéj i rząd, który dla własnego dobra powinien chcieć kwitnienia i zamożności prowincyi, niechby wszelkiemi siłami starał się o ściągnienie z emigracyi ludzi fachowych, którzy od lat kilkunastu stali tam na czele fabryk, budowali kanały, mosty, drogi publiczne i koleje żelazne; wszakże nie brak tam na mechanikach, górnikach, inżynierach, cukrownikach, dystylatorach, chemikach, a gdy zejdziemy jeszcze do rzemiosł: na wyśmienitych kowalach, ślusarzach, giserach, garbarzach, cieślach i t. p. — Spożytkować tych ludzi, jedno jest co kraj ubogacić. Widzieliśmy nieraz w historyi jak sprowadzenie manufakturzystów, zmieniło prawie oblicze całego kraju; a znowu pozbywanie się ludzi przemysłowych wtrącało go w ubóstwo. — Dotąd obchodzono się zwykle Niemcami; teraz do tegośmy przyszli, że wolimy nędzę, niż tę zarazę wpuszczać do siebie. — Niema więc innego środka tak dla nas, jak dla rządu, tylko ściągnąć co najzdatniejszych: jednymi obsadzić instytuta naukowe, drugim poruczyć podniesienie handlu, przemysłu i rękodzieł. Rząd który zaszczepić pragnie swobody konstytucyjne, nie ma się zapewne czego obawiać od ludzi wyznających wolność rozumną i miłujących pracę.

AUSTRYA.

Wiédeń 11 Grudnia. — Odjazd Bana Jellaczyca do dziś dnia został odłożony. Z większą niż dotychczas pewnością dowiadujemy się, że kroki wojenne przeciw Węgrom w bieżącym rozpoczną się tygodniu. Wszystkie więc pogłoski o załatwieniu kwestyi węgierskiéj na drodze pokoju uważać można za błahe, chociaż temi dniami mówiono, że Koszuth sam chciał stawić się jako zakładnik. Zapewniają że w Preszburgu nie ma więcéj jak 8000 wojska z 50 działami i sądzą że wyższe Węgry tém mniejszy stawią opór, że duch ludności tamtejszéj wcale jest Węgrom nieprzyjazny. W każdym razie zajęcie téj części kraju przez wojska cesarskie wywrze nie mały wpływ moralny.

Gazeta Wiédeńska zawiera proklamacyą komissyi śledczéj wyjaśniającą dawniejsze ogłoszenie księcia Windischgrätz co do zniesienia sądu doraźnego. Mniemano bowiem, że prawo doraźne w zupełności ustąpiło miejsce postępowaniu sądowo-wojennemu. Tymczasem rozporządzenie to dotyczyło tylko osób śledzonych o udział w ostatnich wypadkach; ulega zaś dotąd sądowi doraźnemu, 1) kto broń ukrywa lub jéj nie składa, 2) kto wojskowego nakłania do przeniewierzenia się, 3) kto podżega do rozruchu lub do takowego dopomaga, 4) kto przy buntowniczych zbiegowiskach na pierwsze wezwanie nierozchodzi się, 5) nareszcie kto w tym ostatnim przypadku z bronią w ręku zostanie schwytanym.

Sądzą tu, że cesarz zamiast przybyć do Wiédnia, uda się do Pragi w odwiedziny do swojego cesarskiego stryja. Chociaż ciągle pogody, które niekiedy do 10° ciepła dochodzą pomyślne są dla stanu roboczego, to z drugiéj strony choroby dziwnie się zagęszczają i obawa cholery wszczęła się na nowo.

†† *Kromieryż 12 Grudnia.* (Korres.) — Ministrowie korony potrzebowali trzy dni czasu, nim dali odpowiedź na zapytania z wydziału finansowego uczynione, które wczoraj dosłownie, o ile można, przetłumaczone, Panu doniosłem. Ani wątpić, że sposób, w jaki odpowiedź nastąpić miała, był stanowczy, pod względem polityki panów ministrów — była to więc dla nich kwestya życia i śmierci. Jeżeli wypadła odpowiedź pomyślna, to ministrowie mogli się spodziewać kredytu, którego potrzebują — w przeciwnym razie musieli się obawiać odmówienia — a po takiém votum nieufności, niemogliby jako ludzie honoru i podług wszelkich zwyczajów konstytucyjnych, dłużéj zostać przy sterze rządu, musieliby ustąpić. Nie taili sobie też panowie ministrowie położenia swego — a pan Kraus po kilkakroć tę ostateczność przed wydziałem finansowym, jako nietylko możebną, lecz jako rzeczywistą, i ze strony ministerstwa uznaną, bez ogródki oświadczył.

Znajduje się zatém Sejm w Kromieryżu przy rozpoczęciu swych prac w tém położeniu, które w państwach konstytucyjnych zowią *kryzys ministeryalną.* Nie wchodzę w następstwa, któreby ze zmiany ministrów, ledwie co na urząd powołanych, wyniknąć mogły, równie jak nie wchodzę w to, czyli opinia ludów, tęskniących za porządkiem i spokojem, żądających jak najśpieszniejszego organizowania a wyjścia z tymczasowości, ciążącéj na wszystkich z równą szkodą dla wolności, jak dla bytu materyalnego, czyliby opinia ludów, mówię, tę zmianę, przez sejm sprowadzoną, pochwalała — zostawiam każdemu do woli wnioski i kombinacye przyszłości, i tylko rzecz samą, o ile mi wiadomą, donoszę.

---

deny a Parmy, trzeba było uchylić czoła przed dobrodziejstwy, cnoty i imieniem Piusa IX., trzeba było dowieść światu, że się umie używać praw przeżeń udzielonych, przed domaganiem się nowych; trzeba było spróbować, czy jest podobna (w co ja najmocniéj wierzę) połączyć rozwijanie się instytucyi demokratycznych, przy rozszérzeniu prawdziwéj i nieśmiertelnéj władzy Najwyższego Pastérza. Lecz zacząć od wytrwania węgielnego kamienia który spadnie na głowy wasze i na głowy dzieci waszych; zacząć od nastręczenia tyranom waszym groźnego argumentu przeciw waszym prawom, okazując, iż używać ich nie umiecie; zacząć od zgorszenia wierzących, od pogardy narodów; zacząć od podania Austryi pretekstu najechania tego, czego wy, stare liberały bez ludu bronić nie możecie; zacząć od łączenia się z mocarstwami, nienawidzącemi imienia katolików i bojącemi się zarodu wolności, które to imie ukrywa; — zbrodnię taką może tylko złagodzić wielka nieprzezorność.

« Podnosząc głos nie jako dyplomata i poseł, lecz jako człowiek i chrześcianin, chciałbym, aby intencye narodu włoskiego nie były zaprzeczone; dla tego uczyniłem się tłumaczem prawdziwych uczuć kilku milionów dusz, na których wyjazd Piusa IX. cięży będzie jako srom i jak wyrzut. Nie idzie o chwalenie lub ganienie polityki książęcia, idzie o oddanie czci Najwyższemu Pastérzowi, obywatelowi, człowiekowi. A przytém źle się wyraził: polityki książęcia? Od roku blisko popychano go, chciano go nauczyć ludzkości i sprawiedliwości! tego, który radząc się tylko swego serca i cicho się modląc, świat poruszył; od chwili, jak polityczne pachołki chciały nim kierować, mąż ten się zmieszał. Weźcie największego poetę, dajcie mu głupie końcówki rymowane i uskarżajcie się potém, że przestał być sobą samym. Otóż mędrkowatości i wrzaskliwość pewnych Machyawelów na małą stopę, nie są czém inném jak śmiesznemi końcówkami rymowanemi.

» Pius IX. nie potrzebuje ani rad ani żalów niczyich; ale ja potrzebowałem powiedzieć mu, że najlepsza część Włoch towarzyszy mu na wygnaniu; że gdziebykolwiek się znalazł, wszędzie znajdzie serca swych dzieci, na których będzie mógł polegać. Raz go widziałem, nie ucałowałem mu nogi, ale pogadawszy z nim o Włoszech, prosiłem o błogosławieństwo, którego udzielił mi ze wzruszeniem. Miesiąc Grudzień być może jest początkiem nowéj epoki w życiu europejskiém, albowiem cała Europa boleje, tęskni w jakiémś tajemniczém oczekiwaniu. Boleści Piusa IX. wyjdą na pożytek tym nawet, którzy stali się ich przyczyną; i jak Partowie ranili uchodząc, on przeciwnie, oddalając się, uratuje nas. Wielkie zmiany zajdą we wszystkich władzach. Ukazanie się Piusa IX., było pierwszym ku temu krokiem, oddalenie się jego będzie może krokiem więcéj jeszcze stanowczym. — Klęknijcie nieszczęśliwi! Opuszczając was, dał on wam nową amnestyą. »

Odpowiedź ministerstwa, objęta w trzech punktach, równie jak zapytanie wydziału.

Na pierwszy punkt ministrowie krótko a węzłowato:

Tak jest (Ja) odrzekli.

Na drugi punkt zapytania odpowiedź tak opiewa: « Zlanie w jeden *organiczny* związek ludów tych, których posłannicy na tym konstytuującym sejmie zasiadają, i tych, które do korony węgierskiéj należą, uznanie równych praw dla wszystkich narodowości, w tych krajach się znajdujących; lecz zarazem utwierdzenie i ustalenie jedności i nierozdzielności monarchii, oto jest cel do którego ministeryum dąży. »

Na trzecie zapytanie ministrowie taką dali odpowiedź: »W jaki sposób i przez jakie urządzenia ten cel ma być osiągnięty, o tém ministrowie w téj chwili stanowczo orzeknąć nie mogą; sądzą bowiem, iż jest niezbędnie potrzebném życzenia różnych plemion, na ziemi węgierskiéj zamieszkałych, wysłuchać i takowe w sposób odpowiedni uwzględnić.»

Narady nad prawami zasadniczemi w wydziałach już ukończone. Spodziewać się zatém należy, że wkrótce wprowadzone zostaną do sejmu i poddane pod publiczną rozprawę.

Lloyd austr. umieszcza korrespondencyą z Tryjestu pod d. 8 Grudnia. Niedawno zawiązało się tu towarzystwo Słowiańskie, i już liczy w swoim gronie z górą 300 członków. Ciało to tem jest ważniejsze, iż w skład jego wchodzą synowie wszystkich prawie południowo-słowiańskich plemion, którzy między swoimi nietylko nie są bez wpływu, ale nadto doskonałą mają znajomość kraju. Dla tego uchwały tego towarzystwa śmiało można uważać jako wyraz całéj ludności którą reprezentują. Lubo zawód dopiero rozpoczęty, a już wiele osiągniętem zostało. Jeżeli tak pójdzie daléj, tedy zgromadzenie to skupi niepospolite siły. Prędzéj lub późniéj, w skład jego wejdą wszyscy kapitanowie od marynarki; już teraz na wielu masztach powiewa Słowiańska trójkolorowa flaga. Towarzystwo ma zamiar złączyć się ściśle z Lipą Słowiańską i zgromadzeniem Słowieńców w Lublanie, niepozbywając się wszakże swéj niepodległości, mianowicie w obrębie morlackim, jako ognisku swego działania. Dążność tego związku wyjawia się w jego odezwie do Słowian morlackich. Dnia 6 t. m. wieczór o god. pół do 7 odbyło się uroczyste otwarcie posiedzeń towarzystwa w Tergesteum. Znany poeta Słoweński Wessel z przydomkiem Kossecki zagaił posiedzenie mową w narzeczu Słoweńskim; mowa ta co do formy i treści jest arcydziełem. Potem śpiewano hymn narodowy z uniesieniem bezprzykładném. Towarzystwo liczy w gronie swém wielu właścicieli ziemskich mających wpływ i znaczenie, którzy nieposiadali się z radości na widok barw narodowych i na odgłos dźwięków mowy ojczystéj. Następnie, naczelny nauczyciel tutéjszej illirskiéj gminy, przemówił w narzeczu illirskim, a młody Czech po czesku; oklaskami obsypano ich hucznymi. Słoweńcy, Horwaci, Serbowie, Dalmatyńcy i Istryanie przekonali się, że różnica między ich narzeczami bynajmniéj nie taka, jaka jest między ich językiem a niemieckim lub włoskim. Posiedzenie zamknął Polak. Aczkolwiek polski język najbardziéj różni się kształtem od narzeczy południowo Słowiańskich, mimo tego wszyscy go rozumieli; żadna myśl, żadne dobitniejsze słowo uronioném nie było. Sławna pieśń Słowacka przez Hurbana na nutę: *Jeszcze Polska niezginęła.* Zamknęła ten wspaniały obchód. Pieśń tę musiano trzykroć powtórzyć.

Bardyów (w Węgrzech) 8 *Grudnia.* — Dziś w południe wkroczył tu feldm. Schlik. Banda muzyczna grała przytém hymn ludowy. Fizyonomia miasta była spokojna, przyjęcie wojska zadawalające. Zatkniętą na ratuszu trójkolorową węgierską chorągiew wojsko zrzuciło i ze szczętem zniszczyło. Jutro korpus ten wyrusza do Preszowa (*Eperiés*) a pojutrze już następi dobrowolne lub przymuszone poddanie się tego miasta. Przed wkroczeniem w granice Węgierskie feldm. Schlik następującą wydał odezwę do swojego korpusu. «Żołnierze! Feldm. książe Windischgrätz oddał mi komendę nad korpusem armii galicyjskim, i tak spotkał mię zaszczyt dowodzenia wami. Celem naszego wkroczenia do Węgier jest przywrócenie tamże porządku i spokojności. Ze spokojnymi mieszkańcami którzy nas przyjmą jak braci postępować winniśmy po przyjacielsku, ale biada temu, ktoby nam chciał stawić czoło, ten niech pozna potęgę naszego oręża! My kochamy naszego cesarza! Prawo jest na naszéj stronie! Należymy do dzielnéj austryackiéj armii, a reszta się znajdzie. Z głównéj kwatery w Dukli 2 Grudnia. (*Korr. austr.*)

PRUSY.

Berlin 12 *Grudnia.* Wczoraj wieczór Rząd odebrał depesze telegraficzne z Paryża, wcale jak mówią niepomyślne, zaczem natychmiast zwołano radę ministeryalną, która się późno w noc przeciągnęła. Na rozkaz jen. Wrangla, policya zabroniła dalszego wydawania dziennika Zeitungs-Halle. Zakazano również Reformę Rugego. Oczekują tu codzień instrukcyi ministeryalnéj o wykonaniu prawa wyborczego; spodziewają się razem z tą publikacyą zniesienia stanu oblężenia. Szczególniéj zwraca się powszechna ciekawość na wykład wyrazu »usamowolnienie« od czego zależeć będzie mniejszy lub większy udział w wyborach. Widoczną jest rzeczą, że wyraz ten przez sejm dawniejszy usunięty, zawiera w sobie pewne ograniczenie prawa wybierania. Dra Oppenheim, który przez kilka dni tu pozostał mimo rozkazu wydalenia się, dziś rano szubpasem stąd wyprawiono. Pomiędzy osobami świeżo wydalonemi, znajduje się także emancypatka Ludwika Aston.

Mówią o układach między Prusami a Rossyą dotyczących zamiany części W. Ks. Poznańskiego, linią demarkacyjną oddzielonéj, za Kurlandyą i Semigalią. Rozstrzygnięcie wszakże kwestyi tego rodzaju niewątpliwie do sejmu należy.

NIEMCY.

Frankfurt n. M. 9. *Grudnia.* Przez wczorajsze przybycie arcyksięcia Ferdynanda d'Este, nanowo utwierdziła się pogłoska, że arcyksiąże Jan wkrótce złoży godność wielkorządzcy, gdyż zapewne rada jego i osobista pomoc nieodzownie są dla nowego cesarza potrzebnemi. Zapewne także prezydencya ministeryalna pana Schmerlinga nie przeżyje starego roku. Jest on teraz ze wszech stron attakowany, i trudno zaprzeczyć, że położenie jego w obliczu teraźniejszego stanowiska Austryi względem Niemiec, coraz mniéj znośném się staje. Dotychczas był on niezbędnym ze względu na swoją znajomość interessów i praktyczną zdolność, i trudno było znaleść mu zastępcy. Zarzucano mu tylko pewne lekceważenie, czego niéjeden dał dowód. Wzywano już pokilkakroć acz napróżno barona Stockmar do objęcia prezydentury w ministeryum; można się spodziewać, że pan Henryk Gagern da się nakoniec skłonić do jéj przyjęcia, tém więcéj, że wiceprezes Beseler z Szleswiku, może okaże się zdolnym do zastąpienia go w przewodnictwie zgromadzenia narodowego. Ministeryum spraw zagranicznych ma być wkrótce powierzone byłemu ministrowi pruskiemu, baronowi Arnim. Pan Vincke, którego tu powszechnie uważają za przyszłego w Prusiech ministra-prezydenta, zawitał wczoraj w mury nasze.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że na wczorajszém posiedzeniu komissyi konstytucyjnéj postanowiono większością 29 głosów przeciwko jednemu, ofiarować cesarsko-niemiecką koronę królowi pruskiemu. Aby zaś wrazie przyjęcia tego wniosku przez zgromadzenie narodowe, co prawie nie podlega wątpliwości, zapewnić sobie przyzwolenie pruskiego monarchy, pan Gagern ma się powtórnie udać do Berlina, dla dowiedzenia się o intencyach w téj mierze J. K. Mości. Pruski major i adjutant, pan Boddin, deputowany na parlamencie niemieckim, będzie miał dzisiaj posłuchanie u wielkorządzcy, któremu złoży z polecenia króla pruskiego akt konstytucyi, przez tegoż monarchę ludowi pruskiemu nadanéj.

FRANCYA.

Paryż 9 *Grudnia.* (Posiedzenie Zgrom. narod.) Wiceprezes Corbon oznajmia wypadek wczorajszego głosowania dotyczącego wyboru członków tymczasowéj rady Stanu. Wy-

brani zostali pp. Arago, Lacrosse, Lamartine, Bédeau, Dupont de l'Eure, Sénard, Goudchaux, Billault, Martin (de Strasbourg), Tocqueville, Havin, Parieu, Rémusat, Jules Simon, Stourm, Grévy, Boudet, Chambolle, Cormenin, Buchez, Lichtenberger, Carnot, Boulatignier, Marrast, Landrin, de Lasteyrie, de Falloux, Vaulabelle, Baroche, Bixio. Na porządku dziennym jest dyskussya nad odpowiedzialnością prezydenta. Pascal Duprat oświadcza się za odroczeniem jéj. Crémieux staje w obronie swego dzieła i utrzymuje że skoro jest na porządku dziennym, przystąpić należy do jego załatwienia. St. Gaudens twierdzi że projekt do prawa o odpowiedzialności powinien był wyjść z komissyi konstytucyjnéj nie zaś od p. Cremieux »Zarzucają jakobyśmy niemogli rozprawiać o tém w obec prezydenta. Dla czego nie? Będziemy zawsze dość silnymi do utrzymania naszéj prawodawczéj powagi. Wnoszę zatem aby dyskussyą odroczono.« Zgromadzenie wniosek ten przyjmuje, i przystępuje do oznaczenia kolei według któréj ma nastąpić uchwalenie praw organicznych. Izba przyjmuje porządek następujący 1) Prawo o odpowiedzialności urzędników a zatém i prezydenta. 2) Prawo o radzie stanu. 3) Prawo o wyborach tudzież o organizacyi gminnéj i departamentowéj. 4) Prawo o postępowaniu sądowém. 5) Prawo o wychowaniu i o stanie oblężenia. Dep. Joly »Wstępuję na mownicę aby zapytać ministra spraw wewnętrznych o obecne położenie Paryża. Wielkie wzburzenie panuje w stolicy. Wszystkie ulice, mianowicie zaś plac Vendoôme, są przepełnione i komunikacye utrudzone. Pewien obywatel który zawołał »niech żyje Cavaignac« o mało niebył ukamienowanym. Cały tłum zawołał »precz z Cavaignakiem! (zadziwienie). Żywioły nienawiści są rozmaitego rodzaju; między niemi przytoczyć trzeba zgromadzenie pułkowników u p. Dufaure. Samowola ministrów oburza; tak np. minister wojny przesadził na inne miejscą oficerów »czerwonych« (Tu mowca odczytuje list z dziennika *la Republique*). Obiega daléj pogłoska że kluby mają być zamknięte i t. p. Pragnę bliższych o tém wszystkiem wyjaśnień.» Min. Dufaure: »odpowiadam z kolei na rozmaite punkta 1) Powołałem do siebie pułkowników aby się z nimi naradzić. Było to moim obowiązkiem ze względu na położenie stolicy. 2) Zbiegowiska dotychczas nie były szkodliwe; że wołano: precz z Cavaignakiem! nie idzie zatem aby przychodziło zaraz używać środków gwałtownych. Gdyby jednak przyszło stłumić niespokój, nieużyłbym do tego praw policyjnych ale prawa o zbiegowiskach. 3) Co do klubów oświadczam że rząd zamknie je wtedy gdy je uważać będzie za niebezpieczne i rozciągnie swoje prawo na same nawet kollegia wyborcze. Na teraz niema tego potrzeby. Jak skoro prezydent zostanie wybranym, teraźniejsza władza wykonawcza zejdzie na posłuszną jego sługę.« Ledru Rollin zarzuca ministrowi że zataił co zaszło na zgromadzeniu pułkowników. Minister przepowiedział im powstanie, wspierane przez stronnictwo *góry*. Mowca zaprzecza temu z wielką energią, i zyskuje oklaski. Lamoricière oświadcza że wszystkie środki ostrożności są przedsiewzięte. Co się tycze przesadzenia oficerów, zdaje mu się że był w swojem prawie. »Rząd którego oficerowie mogliby uczęszczać na kluby czerwone byłby zgubionym.« Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Nadzwyczaj groźne wzburzenie panuje w stolicy. Gwałtowność klubów wzrasta z dniem każdym. Mówcy którzy w nich występują, daleko w tyle pozostawiają swoich poprzedników. Blanqui, Hubert, Sobrier, Barbes, byli bladymi żyrondystami obok teraźniejszych matadorów klubowych. Na jedném z takich zgromadzeń p. Madier de Monjeau zdruzgotawszy Ledru-Rollina na korzyść Raspaila tak mowę zakończył: »Zresztą jesteśmy prawdziwie naiwni, że się spieramy o kandydatów! Co nam po Ledru-Rollinie lub Raspailu, skoro nie chcemy żadnego prezydenta; czyż po ogłoszonym wyborze niestaniemy jak jeden człowiek do nowéj walki?» Na klubie reduty Barnabé Chauvelot wynosił pod niebiosa pu-ginał który oswobodził rzymską ziemię od podłego Rossiego. jeśli jaki Clément lub Ravaillac słyszał tę mowę, szukać będzie dla siebie nieśmiertelności w zamordowaniu przyszłego prezyd nta Rzpltéj.

Ciągle zbiegowiska na wielu punktach miasta niepokoją umysły; mają one tą razą równie złowróżbą postać jak przed wypadkami czerwcowemi. Zapowiadają powstanie na dzień bliski. Sztandar tego powstania gotowy. Jego dewiza »precz z prezydentem!

Wczoraj komissarze policyi, którzy przyszli na kluby, po grubiańsku zostali wypnięci. Pospólstwo prześladuje gwardzistów ruchomych i morduje gdy ich samych spotyka. Przed dwoma dniami jeden z tych nieszczęśliwych i heroicznych wyrostków przyszedł ze skruchą do klubu Vauxhall i przepraszał w imieniu swoich towarzyszy, których mienił się być wysłańcem, za swoją zgubną waleczność w Czerwcu. »Nie odpychajcie nas demokraci socyaliści,« zawołał: »odtąd gwardziści ruchomi są waszymi braćmi walczyć będą wraz z wami ale nie przeciwko wam.« Podoficer od linii, wstąpił po nim na trybunę i taki sam akt uległości wszechwładztwu ludu złożył w imieniu wojska. Mimo tego lud obległ dziś na placu Maubert koszary gwardyi ruchoméj, i tylko interwencya wojska zdołała rozpędzić zapamiętałe tłumy.

Jenerał Cavaignac wydał dziś proklamacyą pełną rozsądku i zdrowych myśli, w któréj wzywa do spokojności, i przyrzeka najuroczyściéj dać pierwszy przykład uległości przed votum powszechném, jakikolwiek będzie jego wypadek. Proklamacya ta wielkie sprawiła wrażenie, i pomimo nieustannéj agitacyi ulicznéj, podniosła kursa na giełdzie. (*Ind Belge.*)

Moniteur du Soir zawiera następującą depeszę telegraficzną. *Gaëte 7 Grudnia.* — P. de Corcelles przedstawionny był papieżowi przez p. d'Harcourt. Ojciec ś. zdawał się być mocno wzruszonym szlachetnem postanowieniem rządu francuzkiego. Pragnie on być we Francyi, i oświadcza stały zamiar udania się tam, jak tylko pozwolą na to okoliczności. Marsylia 9 Grudnia.

Dzisiejszy *National* zapewnia, że 238 dzienników prowincyonalnych opiera się kandydaturze Ludwika Bonapartego; z tych 190 popiera Cavaignaca a 48 Ledru-Rollina. 103 dzienniki występują, za kandydaturą Ludwika Bonapartego.

INSERATA.

W Drukarni D. E. Friedleina.